# WIADOMOŚCI DUSZPASTERSKIE

oraz

## Szkice kazań niedzielnych i świątecznych

Pod redakcją

Ks. kan. Dr Kaźmierza Karłowskiego

Nr 4 Kwiecień 1949

POZNAŃ Rok V

**Uwaga: Wszystkie poprzednie numery, prócz nr. 4 — 12 z ub. roku są wyczerpane!**

TREŚĆ:



Cena numeru niniejszego wynosi **80** zł

Redakcja uprasza o *natychmiastowe* przekazanie tej kwoty blankietem P. K. O. na konto

*„WIADOMOŚCI DUSZPASTERSKIE"*

*Poznań Nr V-4053.*

Dalsze istnienie i rozwój pisma uzależnione jest od regularnego uiszczania opłaty. Prosimy uregulować zaległości. W razie zalegania za 3 numery wstecz pozwolimy sobie pobierąć należność za pobraniem pocztowym, by uskutecznić pokrycie nakładu, które jest gotówkowe.


Adres redakcji: Poznań, Ostrów Tumski 4

WIADOMOŚCI DUSZPASTERSKIE
oraz szkice kazań niedzielnych i świątecznych

Nr 4 Kwiecień 1949 Rok V

*W uroczystym dniu*
*Złotego Jubileuszu święceń kapłańskich*
*OJCA ŚWIĘTEGO PAPIEŻA PIUSA XII*
*przenosi się w myślach do stóp Jego tronu*
*REDAKCJA wraz z CZYTELNIKAMI*
*i łączy się z Namiestnikiem Chrystusowym w gorących modłach o utrwalenie pokoju w świecie i wypełnienie wszystkich Jego intencji ku chwale Bożej.*

*Poznań, dnia 2 kwietnia 1949 r.*

Ks. Dr M. Paszkiewicz.

# Kaznodziejstwo na tle dzisiejszych potrzeb Kościoła

## Rozdział II

## PROBLEM NOWEJ FORMY W KAZANIU.

(zob. nr 11 nn. u. r. „Wiad. Duszp.").

3. Niemniejszym pionierem nowej formy kaznodziejskiej i naśladowcą Prohaszki był biskup Tihamer Toth. (zm. 1927). Podał on nietylko teoretyczne uwagi i wskazówki o nowoczesnym kaznodziejstwie, ale, co ważniejsze, w licznych kazaniach głoszonych i drukowanych pokazał praktycznie jak te zasady należy stosować. Osiągnął to z wielkim skutkiem, gdyż jego kazań słuchały niezliczone tłumy wiernych przy ambonie i przy słuchawkach radiowych, a krytyka niemal wszystkich krajów wyraża się o nich z uznaniem i pochwałami, małe tylko czyniąc zastrzeżenia.

Ks. bp. Toth szuka również odrodzenia współczesnego kaznodziejstwa przede wszystkim w *odnowieniu i odświeżeniu* jego

formy. Według niego każdy kaznodzieja winien przestrzegać trzech nast. warunków: a) ma głosić zasady i naukę Chrystusa; b) mówić tak, by wierni chętnie słuchali; c) by po wysłuchaniu stali się lepszymi. Poza tym kaznodzieja nie jest niczym skrępowany. Nie uznaje Toth żadnego dogmatyzowania form kaznodziejskich. („Verbum Dei non est alligatum" II Timoth. 2, 9).

Ponieważ celem kazania jest połączenie dwóch światów: niezmiennego świata wiary i zmiennego, przemijającego świata ludzkiego, dlatego kaznodzieja winien mieć po prawej stronie ewangelię, a po lewej dzienniki, to znaczy znać dobrze ewangelię i życie i umieć je misternie połączyć. Przede wszystkim jednak kaznodziei potrzebna jest *osobista świętość i znajomość życia*. Świętość, ponieważ powodzenie kazań zależy przede wszystkim od indywidualności kapłańskiej kaznodziei, od jego apostolskiej gorliwości, nieskalanego życia i przejęcia się głoszoną prawdą. Stąd też *codzienne rozmyślanie należy uważać za pierwszy warunek dobrego kazania*. Znajomość natomiast życia i czasów dzisiejszych jest mu potrzebna, bo trzeba je należycie uwzględniać.

Innym koniecznym warunkiem dobrego kazania jest *sumienne przygotowanie jego*, gdyż największe nawet zdolności i łatwość wymowy nie zapewniają powodzenia kazaniu. Kaznodzieja winien przez cały tydzień zastanawiać się nad tematem kazania, nad jego rozwinięciem i przeprowadzeniem, przemyśleć ostatnie zdarzenia w świecie i parafii, wpleść je umiejętnie do kazania; dużo czytać, myśleć, przerabiać, uczyć się i wewnętrznie przeżywać — słowem odsuwając wszelkie mniej ważne zajęcia poświęcić wiele uciążliwej pracy kazaniu, by zebrać odpowiedni pokarm dla dusz. Praca ta i trud to *najpotężniejsza asceza nowoczesnego kapłana*.

Układ i formę kazania pozostawia Toth uznaniu kaznodziei. Sam też nie wiąże się w swych kazaniach żadnym schematem, lecz przemawia jakby sposobem filmowym, przesuwając przed słuchaczami jeden obraz za drugim jako ilustrację odwiecznych prawd i głębokich myśli. Łączy to wszystko logicznym przeprowadzeniem jasno i ściśle określonego tematu i celu. Swą praktyką i teorią domaga się koniecznie *aktualnych i praktycznych tematów*. Przykłady i porównania mają być nowe i ciekawe. Wymowa, styl i głos mają być naturalne, nieprzesadne, bez szumnych pompatycznych zdań, bez pustych frazesów. Na przewidziane zarzuty i wymówki odpowiadać natychmiast i rozmawiać z słuchaczami wirtualnie. Słowem całe nastawienie i opracowanie kazania, cały styl i sposób wyrażania myśli winien być nowy i świeży.

4. Innym bojownikiem o nową formę kaznodziejską jest ksiądz Robert Linhardt z Monachium. On jak i jego poprzednicy jest wybit-

nym kaznodzieją. Poglądy swoje na sposób nowoczesnego nauczania podał w pierwszym tomie swych kazań p. t. „Feurige Wolke".

Linhardt jak i Toth przypomina wołanie św. Klemensa Dworzaka, że ewangelię należy głosić *w zupełnie nowoczesny sposób*, jednakże nie przez naginanie treści do potrzeb czasu, lecz przez nową formę. Jak i Toth nie uznaje on jedynozbawczych form kaznodziejskich. Każdy czas i każdy kaznodzieja winien szukać swoich form. Św. Jan Chryzostom, Św. Bernard z Clairvaux, Tauler, Segneri, Bossuet i inni głosili tę samą wiarę z tym samym powodzeniem lecz nie w tej samej formie. Dlatego i dziś nie należy się zatrzymywać przy homilii i kazaniu tematycznym, lecz trzeba pójść dalej i znaleźć nowy sposób głoszenia kazań.

Samo życie — mówi Linhardt — pomogło tu sobie i stworzyło już odpowiednią formę choć nie ujęto jeszcze jej teorii. Kazania w tej nowej szacie możnaby nazwać „Kazaniami o swobodnej formie" (Freigeformte Predigten)[1]). Mają one w sobie coś ekspresjonistycznego w dobrym znaczeniu. Nie zaniedbując poprawności stylistycznej, retorycznej i dogmatycznej starają się one przede wszystkim wywołać w słuchaczu wewnętrzny wstrząs i wzruszenie, głębokie przeżycie i przejęcie się prawdą. Pragną one słuchaczowi coś wiadomego lub podświadomego plastycznie i żywo uświadomić, wywołać w nim pewien nastrój i doprowadzić go do jakiejś decyzji. Koordynuje to wysiłki kaznodziei wola i dążność do tego, co istotne, konieczne, co prowadzi do celu, odsuwa się natomiast wszystko, co zdobi, dopełnia, bawi (wstęp, przejście, zakończenie). Nie ma tu miejsca na żadne zdanie, myśl, słowo, które w jakikolwiek sposób nie służy celowi kazania.[2])

Dla osiągnięcia tego celu konieczne jest — wg. Linhardta — gruntowne przemyślanie, przemedytowanie i przejęcie się kazaniem samego kaznodziei. Bez tego wewnętrznego przeżycia i zachwytu kazanie nie będzie nigdy czymś twórczym, nowym, w pewnym stopniu niebywałym. To przejęcie się kaznodziei i cel jaki stawia kazaniu winno wpływać na kształtowanie się materiału, formy, treści kazania. Z niego kazanie musi się rodzić i układać nie jako rozumowy logizm lub schemat, będący grą słów, lecz jako organizm wyrastający ze ścisłego zespolenia idei i prawd chrześcijańskich z żywą osobistością kaznodziei. Kazanie o swobodnej formie winno *wypływać z żywego serca i zmierzać bezpośrednio do serc ludzkich*, by w nich rodzić życie i przeżycie. Zna ono wszystkie reguły i finezje tradycyjnej stylistyki

---

[1]) Dekalog I, wyd. II, 3—13;

[2]) Ks. Prof. Kosiński, Problem budowy kazania, Przegl. Hom. t. XIII, 208.

i retoryki, lecz nie kostnieje z uwielbienia przed nimi ale podporządkowuje je panującej ponad wszystko zasadzie porwania słuchacza dla głoszonej prawdy i zdobycia go dla niej.[3])

Posługując się metodą indukcyjną należy starać się pociągnąć słuchacza do współpracy z kaznodzieją. W ten sposób audytorium, zwykle bierne, stanie się czynnym, współaktywnym. Takie kazanie chętnie rezygnuje z podania tematu, dyspozycji a nawet celu kazania, bo one przebłyskują z każdego zdania. Nie wysuwa ono pewnych tez, by je potem udawadniać, lecz rozwija pewną prawdę az do poznania jej i przyjęcie jej przez słuchaczy. Nie podaje ona pewnych zleceń i nakazów, by potem pobudzać do spełnienia ich, lecz przez rozważania i pobudki doprowadza wolę do odpowiednich wniosków i postanowień.[4])

Zastrzega się przy tym Linhardt, że przez „przeżycie" do którego zmierzają kazania o swobodnej formie, nie należy rozumieć przelotnego wzruszenia słuchaczy, wywołanego czczą frazeologią lub nawet rzeczywistym mistrzostwem formy, lecz napełnienie dusz słuchaczy trwałym posiadaniem, aktywną jasnością i mocą prawd Bożych.[5])

Zadanie to osiągnął Linhardt z wielkim powodzeniem pokazując praktycznie, jak ma wyglądać zalecane przez siebie kazanie o swobodnej formie.

## Z dziedziny duszpasterskiej

Ks. Dr Julian Piskorz Docent U. J.

# Stanowe duszpasterstwo matek

### 6. *STANOWE NAUKI DLA MATEK O WYCHOWANIU DZIECI.*

(Zob. „Wiadom. Duszp." nr 10/48 nn.)

Wychowanie i kształcenie dobrej, chrześcijańskiej matki, musi duszpasterz rozpocząć już od dziewcząt w szkole powszechnej, a później je kontynuować u młodzieży żeńskiej, starając się wpoić w dusze tej młodzieży głęboką wiarę, prawdziwą pobożność, moralność i szlachetność, są to bowiem zasadnicze cechy dobrej i prawdziwie chrześcijańskiej matki.

Ale ta dobra matka potrzebuje jeszcze pouczenia w tej tak niezmiernie trudnej sztuce wychowania dzieci, w której jej wprawdzie bardzo wiele dopomaga instynkt macierzyński, ale ten instynkt — potrzeb-

[3]) tamże 209
[4]) tamże 209
[5]) tamże 210

nych i koniecznych wiadomości pedagogicznych zastąpić nie może. Inteligentna, dobra i szlachetna matka przeczuwa często instynktownie te zasady, jakże jednak będzie wdzięczną duszpasterzowi, jeżeli wskaże jej właściwą drogę, którą pójdzie śmiało bez obawy pomyłki.

Takie pedagogiczne nauki o wychowaniu dzieci religijno-moralnym nie są jednak rzeczą łatwą, trzeba w nie włożyć i wiedzę pedagogiczną. Posiadamy jednak w polskim języku dzieło: Ks. Augustyn Jaskulski: „O wychowaniu", „Nauki dla matek chrześcijańskich" Poznań 1909, Księgarnia św. Wojciecha. Dzieło to zawiera kilkadziesiąt nauk do matek o wychowaniu chrześcijańskim. Jest tam bardzo dużo materiału, tak, że nie będzie trudności w jego znalezieniu, ale co najwyżej w wyborze, bo nauk stanowych o wychowaniu nie można głosić przez całe lata, są bowiem jeszcze inne równie ważne tematy.

Mogą też duszpasterzowi posłużyć następujące szkice nauk stanowych do matek o religijnym wychowaniu dzieci.

a) „Bóg a matka".

Na podstawia opowiadania „Genezis" o znalezieniu Mojżesza i oddaniu go matce przez córkę królewska ze słowami: Weźmij to dziecię i wychowaj je..." przedstawia jak Bóg oddaje matce dziecko i nakazuje je tak wychować, by osiągnęło szczęśliwość doczesną i wieczną. Od matki zależą losy dziecka na świecie. Od matki zależy zbawienie jego wieczne. Jakim je ona wychowa, takim będzie. Odpowiedzialność matki za losy dziecka na boskim sądzie.

b) „Odpowiedzialność matki za losy zdrowia i fizyczny rozwój dziecka" Hagar na puszczy i jej walka o życie syna Izraela Cudowne źródło. Bóg nie oprze się prośbom matki. Troska matki o czystość dziecka i czystość otoczenia. Troska o zdrowie, pożywienie, ruch, powietrze i konieczną dla dziecka zabawę. Nie przeciążać przedwczesną pracą słabych sił dziecka.

c) „Matka jako pierwsza i najważniejsza nauczycielka prawd wiary".

Matka siedmiu synów Machabijczyków przypomina synom w czasie męczeństwa prawdy o Bogu. Matka chrześcijańska uczy swe dziecko najpierw pacierza, później tłumaczy mu prawdy wiary, opowiada o Bogu i Zbawicielu na podstawie tego wspaniałego podręcznika wiary dla dzieci, jakim jest odmawiany przez nie „skład apostolski" —.

d) „Matka uczy dziecko żyć wedle przykazań Bożych".

Przykład matki świętego Ludwika, króla francuskiego, która go jako dziecko poucza, iż wolałaby widzieć go na marach, niż żeby miał popełnić grzech ciężki. Jak matka ma tłumaczyć dziecku kolejno dziesięć Bożych przykazań i pouczać go, co odpowiednio do każdego przykazania ma robić, a czego unikać.

e) „Matka czuwa ustawicznie nad słowem i postępowaniem swego dziecka".

Jak Matka Najśw. szuka przez trzy dni zgubionego w świątyni Jezusa. Nadzór, czuwanie i ustawiczne „szukanie" dziecka — wzrokiem, myślą i troską. Musi zawsze wiedzieć gdzie jest, co robi, z kim przebywa.

f) „Przykład matki".

Krótki rys dziejów nawrócenia św. Augustyna przez przykład świątobliwości i gorliwą modlitwę matki. Siła oddziaływania przykładu. Instynkt naśladowniczy dziecka i pociągająca siła przykładu matki.

g) „Troska matki o wykształcenie dziecka".

Święci Joachim i Anna ofiarują Matkę Najśw. jako dziecko do szkoły świętości przy świątyni jerozolimskiej. Doniosłość nauki i wykształcenie dla życia i losów dziecka. Serdeczna troska matki o rozwój umysłowy dziecka. Czytanie dziecku książek dla dzieci. Pilne posyłanie do szkoły. Wpajanie szacunku dla szkoły i nauczycieli. Troska o książki i przybory szkolne. Pilnowanie, by dziecko uczyło się zadanych lekcyj.

h) „Wychowanie w cnocie czystości".

Przykład wielkiej wstydliwości i czystości św. Stanisława, który tracił przytomność, usłyszawszy słowo nieczyste. Jak starannie wychowała go w czystości jego matka. Doniosłość cnoty czystości dla szczęścia i zbawienia dziecka. Niebezpieczeństwa, na jakie narażona jest ta cnota. Troska matki, by w otoczeniu nic nie obrażało skromności i wstydliwości. Pouczenie czego nie należy robić. Upomnienie w razie zauważenia uchybień w słowach lub czynach dziecka. Pamięć o Bogu — spowiedź i Komunia św. starszych dzieci, jako środki zachowania czystości.

i) „Wychowanie dziecka w prawdomówności, sumienności w spełnieniu obowiązków i pracowitości".

Jako przykład i pogląd może tu posłużyć opowiadanie, przedstawiające mowy i prace św. Rodziny w domku nazaretańskim. Trzeba dziecku wpajać umiłowanie prawdy i szczerość — wdrażać go do sumienności w wykonaniu nakazanych mu najdrobniejszych rzeczy. a dając mu w późniejszym wieku odpowiednie zajęcie, wyrabiać cnotę pracowitości — obrzydzać lenistwo.

k) „Jak matka ma karać i nagradzać dziecko".

Za pogląd może posłużyć znana legenda, że nieukarane przez matkę dziecko, wyciągało z grobu swą rączkę, domagając się kary, bo bez tego nie mogło oglądać Boga.

Dziecko nie należy „przekupywać" by było grzeczne nagrodami. Jedyną nagrodą jest pochwała matki. I kary są konieczne, ale muszą

być rozumne, by dziecku nie szkodziły, sprawiedliwe i wykonane konsekwentnie — jeżeli były zapowiadane. Nie karać w pierwszej chwili gniewu i uniesienia. Kary są nie tylko cielesne — są nimi: nagana, odmówienie przysmaku, jakiejś przyjemności, zadanie jakiejś pracy, odmówienie modlitwy itp.

m) „Wychowanie dziecka w pobożności".

We wstępie opowiadanie o podróży św. Rodziny do Jerozolimy i udziale Jej w nabożeństwach w świątyni.

Pobożność to największy skarb, jaki może dać dziecku matka na drogę życia, bo ona uchroni go od złego postępowania, od grzechów, nieszczęść i niebezpieczeństwa potępienia, a zjedna mu łaskę Boga i ludzi. Jak matka ma pilnować modlitwy dziecka, zachęcać do niej, zachęcać i posyłać do częstej spowiedzi, posyłać do kościoła, na nabożeństwa, podsuwać mu w starszym wieku do czytania pisma pobożne.

n) „Towarzysze i koledzy dziecka".

Przykład pobożnych rodziców Tobiasza, którzy troszczą się o dobrego towarzysza dla syna udającego się w drogę; ich troskom i modlitwom zawdzięcza Tobiasz towarzystwo i ochronę św. Archanioła Rafaela. Dobry towarzysz, kolega, koleżanka będzie dla dziecka Aniołem Stróżem, zły, będzie szatanem kusicielem. Matka winna znać przyjaciół dziecka i dyskretnie kierować wyborem towarzyszy.

o) „Dorastający syn i dorastająca córka".

Przykład chananejskiej niewiasty która tyle poświęca, by uwolnić córkę od diabelskiego opętania, która wreszcie swą niesłychaną wytrwałością w modlitwie uzyskuje dla swej dorosłej córki łaskę cudu. Różne okazje do grzechu, na które młodzież często jest wystawiona. Cztery środki jakie dla odwrócenia tych niebezpieczeństw stosuje matka: pouczenie, perswazja, prośba i modlitwa. Ustawiczne, uprzykszone narzekanie, surowość, złość, gniew i kary mniej skutkują u młodzieży dorastającej, niż życzliwe, spokojne perswazje i prośby.

**Ks. Michał Skórnicki.**

## Znaczenie zebrań rodzicielskich
### w przygotowaniu dzieci do sakramentów św.

Przygotowanie dzieci do sakramentów św. jest w całokształcie naszego duszpasterzowania odcinkiem podstawowym. Czas przygotowywania się dzieci do I. spowiedzi i komunii św. jest szczególnie ważnym okresem w rozwoju ich życia religijnego. Nauka przygotowawcza ma dać dziecku fundament pod jego życie sakramentalne.

Pierwsza spowiedź jest dla dziecka głębokim przeżyciem religijnym i decyduje często o sposobie spowiadania się przez całe życie. Coraz bliższe przyjście Pana Jezusa w dniu I. komunii św. potęguje uczucia religijne dziecka.

To wszystko sprawia, że w tym nastroju oczekiwania i przygotowania dziecko jest szczególnie podatne na wszelkie wpływy wychowawcze i duszpasterskie. Stąd płynie konieczność zgodnej współpracy wszystkich czynników wychowawczych, a więc kościoła, rodziny i szkoły.

Z tego obszernego tematu pragnę pokrótce omówić sprawę ścisłego kontaktu duszpasterza z rodzicami dzieci, uczęszczających na naukę przygotowawczą. Kontakt ten utrzymuje się w biurze parafialnym, przy odwiedzaniu rodzin, na zebraniach stanowych ojców i matek i przy różnych okazjach duszpasterskich. Jest to jednak kontakt przypadkowy i dorywczy. W nawiązaniu i utrzymaniu stałej łączności duszpasterza z rodzicami skutecznym i wypróbowanym już środkiem są regularne zebrania rodziców, którzy dzieci swoje przysyłają na naukę przygotowawczą.

P o t r z e b a z e b r a ń r o d z i c i e l s k i c h wynika z ich celu. Celem tym jest osiągnięcie współpracy rodziców w przygotowaniu dziatwy do sakramentów św. Rodzice chętnie przybywają na te zebrania, gdy wiedzą, że chodzi o dobro ich dzieci. Przychodzą także ci rodzice, których nie widzimy na zebraniach stanowych. Uczestników takiego zebrania gromadzi i łączy jedna wspólna myśl tj. jak najlepsze doprowadzenie dzieci do Stołu Pańskiego.

Jest to dla duszpasterza bardzo cenna okazja do zdobycia dla jego pracy wśród dziatwy niezbędnych współpracowników. Zebrania stałe, mniejwięcej trzy razy w roku szkolnym, stają się łącznikiem między kapłanem a rodzicami dziatwy, która przed I. komunią św. przeżywa najważniejszy w skutkach okres religijnego rozwoju.

P r o g r a m z e b r a ń r o d z i c i e l s k i c h winien obejmować wszystkie sprawy złączone bezpośrednio lub pośrednio z przygotowaniem dzieci do sakramentów św.

Na wstępie duszpasterz będzie starał się nawiązać serdeczną łączność z rodzicami, podkreślając, że największym pragnieniem jego kapłańskiego serca jest dobro dusz ich dzieci. Chcąc je doprowadzić jak najlepiej do Boskiego Przyjaciela dziatek, nie może się obyć bez czynnej pomocy rodziców.

Na czym ta pomoc ma polegać? Nasuwają się tutaj bardzo liczne zagadnienia dotyczące współpracy domu rodzinnego w przygotowaniu dzieci do sakramentów św. Pierwszym zadaniem rodziców jest stworzenie odpowiedniej atmosfery religijnej w domu. Tylko w klimacie głęboko katolickiego życia rodzinnego wzrastać może dziecko w umi-

łowaniu Boga. Duszpasterz wskaże na znaczenie dobrego przykładu rodziców w życiu codziennym i w pełnieniu praktyk religijnych. Codzienna wspólna modlitwa rodzinna będzie w dziecku wyrabiać prawdziwą pobożność i zachęcać do codziennego obcowania z Bogiem na modlitwie.

Pouczenie rodziców o zasadniczych obowiązkach wychowawczych i o doniosłej roli rodziny w przygotowaniu duszy dziecięcej na przyjęcie Pana, skieruje ich uwagę na sprawy dotychczas często lekceważone i zaniedbane.

Pożyteczną będzie też rzeczą, jeżeli duszpasterz na zebraniach rodzicielskich poda podstawowe wiadomości z psychologii wieku dziecięcego i rozwoju religijnego życia dziecka.

Oto liczne tematy, których rozwinięcie i pogłębienie przyniesie rodzicom niewątpliwie prawdziwą korzyść i zachęci ich do coraz gorliwszej współpracy z kapłanem nad zbliżeniem duszy dziecka do P. Jezusa.

Współpraca rodziców nie może się jednak ograniczyć do strony moralnej przygotowania dziecka, lecz winna objąć także stronę naukową, katechizmową. W czasie przygotowania do sakramentów św. winno dziecko zdobyć w miarę swoich możliwości umysłowych znajomość prawd wiary. W tej nauce katechizmowej potrzeba również pomocy domu rodzinnego. Dlatego z wielką korzyścią dla sprawy zapozna duszpasterz rodziców z materiałem katechizmowym, przerabianym w danym okresie, udzielając im zarazem odpowiednich wskazówek metodycznych. Zwróci też ich uwagę na prawdy najistotniejsze i ich praktyczne zastosowanie w życiu dziecka.

Pierwszą, wspólną część zebrań rodzicielskich zakończą zapytania rodziców w sprawach ogólnych przygotowania dzieci oraz odpowiedzi i wyjaśnienia duszpasterza. Druga część obejmuje indywidualne rozmowy duszpasterza z rodzicami. I tutaj ma duszpasterz, informując rodziców o postępach i brakach dziecka, wiele możliwości zapewnienia sobie ich życzliwej pomocy.

W ten sposób utrzymywany kontakt będzie nietylko źródłem tak pożądanej współpracy, ale także bardzo skutecznym oddziaływaniem duszpasterskim na samych rodziców. Zebrania rodzicielskie, poświęcone w pierwszym rzędzie duszpasterstwu dzieci, stają się dla kapłana dobrym środkiem duszpasterzowania wobec rodziców.

Fakt ten nadaje wyżej opisanym zebraniom rodzicielskim podwójnego znaczenia i włącza je jako ważny czynnik do ogólnego duszpasterstwa rodzinnego.

Ks. Dr Bednorz.

## DUSZPASTERSTWO MĘŻCZYZN.

(Zob. nr 12/48 n. „Wiad. Duszp.").

Biblioteka parafialna, dobra prasa ma stać się poważną pomocą pracy. Pięknym dziełem w parafii jest dobrze funkcjonująca biblioteka parafialna. Powinna być dostępna, mająca książki, nowe, popularne, a niektóre w większej ilości egzemplarzy. W jednej z naszych parafii śląskich niedawno wybudowany został przed kościołem piękny kiosk z biblioteczką, w którym można i nabyć i zaabonować pisma katolickie.

Sport. Ruch sportowy ogarnia dziś jak szał miliony ludzi. W poniedziałek z nielicznymi wyjątkami, żaden młodzieniec i mąż o czym innym nie mówi, jak tylko o niedzielnych wynikach sportowych. Trzeba powiedzieć, że tego ruchu się nie zahamuje. Zresztą, sport sam w sobie nie jest ani złym ani dobrym. Zależy to od ludzi, którzy go uprawiają. Jeśli się jednak przypatrzymy dzisiejszemu sportowi na boiskach i zwłaszcza poczytamy gazety sportowe, widzi się jasno, że sport raczej hamuje życie parafialne, szczególnie, gdy stoi na przeszkodzie np. przez urządzanie imprez przed południem.

Kapłan, chcący mieć wpływ na sport i sportowców w swojej parafii, nawiąże ze sportem łączność, głównie z kierownictwem sportu, aby w ten sposób zapobiegnąć niejednemu złu. Może nie źle zrobi, jeśli od czasu do czasu pójdzie sobie na boisko, aby zobaczyć, jak to jego parafianie skaczą, kopią piłkę, biegają. Niechże zachęci sportowców do tego, aby sobie też jakiegoś patrona obrali, by urządzili sobie kolędę, święcone. Tam kapłan zabierze głos w odpowiedniej nauce, w której wytłumaczy katolickie pojęcie sportu.

Główne grzechy mężów, jakimi jest pijaństwo i abusus, są przeszkodami, z którymi będzie musiał walczyć każdy kapłan. Bo grzech jest przeszkodą nie tylko do zbawienia, ale także w duszpasterzowaniu.

A więc zakasać rękawy, i do pracy! Do zrobienia jest dużo. Bardzo dużo. Nie zrażajmy się niepowodzeniami. Nie oglądajmy się na owoce. Do nas należy praca duszpasterska, i to praca, obliczona na dłuższy czas. Tam, gdzie proboszczowie od lat prowadzą stanowe duszpasterstwo mężczyzn, rezultaty są widoczne. Idźmy ich śladem.

---

*Prosimy polecać „Wiadomości Duszpasterskie" w kole Konfratrów*

## Z literatury i praktyki zagranicznej

Z Theol. prakt. Quartalschr.

Prof. uniwersytetu wiedeńskiego, Thauren, „Katolickie dzieło misyjne" (1947, 333—339) podkreśla, że okres między pierwszą a drugą wojną światową należy do najwspanialszych w historii Kościoła, jeśli chodzi o postęp w *myśli misyjnej* w Europie i w innych krajach chrześcijańskich. Przyczynił się do tego głównie papież Benedykt XV, który w encyklice „Maximum illud") z 1919 r. nakreślił najszerszy plan misyjny, jaki Kościół wogóle kiedykolwiek widział. W latach 1919—1937 podniosła się liczba kapłanów, pracujących w misjach z 7836 na 12644.

W czasie ostatniej wojny Francja — Włochy — Belgia — Holandia — Austria i Niemcy, kraje, które przed 1939 r. dostarczały 78% wszystkich pracowników misyjnych, ogromnie ucierpiały. Rzecz jasna odbiła się to także na misjach.

Idea misyjna ucierpiała najwięcej w Niemczech. Wszystkie gimnazja misyjne zostały zamknięte. Teologów i kleryków misyjnych zaciągnięto do wojska. Padło z nich na polu walki 25%. Podobny los spotkał ruch misyjny w Austrii. Obecnie czyni się w tych krajach wysiłki, w celu odnowienia pracy misyjnej. Byłoby jednak przedwcześnie pisać o wynikach tej akcji.

W Belgii i Holandii praca misyjna startowała po wojnie dobrze. Belgia wysłała w latach 1945—46 kapłanów, braci i sióstr misyjnych ogólnie w liczbie 1100. Do początku 1947 r. wyjechało z Holandii 1491 nowych pracowników misyjnych, w tym 1008 kapłanów. Holandia, która przed 1939 r. na ogólną liczbę kleru katolickiego miała 25% kapłanów misjonarzy — w tym kraju na 560 katolików przypada 1 misjonarz, jest także w latach powojennych, jeśli chodzi o procentowy wkład pracy, najaktywniejszym krajem.

Francja nie przerwała pracy misyjnej w czasie wojny. Nie mamy jednak dokładnych danych, w jakich rozmiarach ją dalej prowadziła. Francja, która w przeszłości najwięcej przyczyniła się do pomyślnego rozwoju misji katolickiej, zabiera się obecnie do nowej pracy. Ma ona liczne kłopoty w swoich koloniach, na czym oczywiście także misje katolickie cierpią.

We Włoszech ruch misyjny odżywa. Dotychczas jednak nic nie wiadomo o szczegółach.

W Polsce praca misyjna nabrała rozmachu po międzynarodowym kongresie misyjnym, odbytym w 1927 r. w Poznaniu. Niemal wszystkie zakony i kongregacje misyjne zakładały w kraju instytuty misyjne. Jezuici objęli samodzielną placówkę misyjną w Rodezji, Franciszkanie

w Japonii. Nasze czasopisma misyjne osiągały w 1935 r. nakład 300.000 egzemplarzy, w gimnazjach misyjnych było 1800 uczniów. W czasie wojny zginął prawie cały narybek misyjny.

W krajach nieobjętych wpływami hitlerowskimi wysuwa się na kontynencie europejskim na czoło Irlandia i Szwajcaria. Z Irlandii wyruszało także w okresie wojennym co miesiąc 18 misjonarzy. Wszystkie instytucje i zakłady misyjne przepełnione są narybkiem misjonarskim. W Szwajcarii wychodzą 43 czasopisma misyjne. W latach 1939—1944 wyjechało 84 pracowników misyjnych, z początkiem 1946 roku było ich 200.

Z Krajów pozaeuropejskich najintensywniejszą akcję misyjną prowadzą *Stany Zjednoczone* Ameryki Północnej. Zasilają one misje nie tylko pod względem finansowym, ale wykazują także duży wkład osobisty w pracę misyjną. W 1946 r. wyjechało 2000 kapłanów i sióstr na tereny misyjne, zwłaszcza w kierunku Dalekiego Wschodu.

Ks. Dr Bednorz

## Z zarządzeń Stolicy Apostolskiej

I. Odpowiedzi Pap. Komisji Interpr. Kod. prawa kan. (AAS vol. XL p. 386).

1. O formie zawarcia małżeństwa.

Pytanie: Czy przepis kanonu 1097 § 2 pod koniec znosi przepis kanonu 1099 § 1 n. 3?

Odp.: nie. (Odp. z dnia 8 lipca 1948)

(A więc wierni obrządku wschodniego zawierając związek małżeński z wiernym obrządku łacińskiego obowiązani są zachować formę małż. obrządku łacińskiego. Natomiast przy zawieraniu małżeństw przez wiernych różnych obrządków, jeśli jedna strona nie jest obrządku wschodniego, decyduje o formie obrządek męża).

2. O dyspensie od przeszkód małżeńskich.

Pytanie: Czy can. 1052 należy rozumieć w ten sposób, że dyspensa uzyskana od pewnej i określonej przeszkody ma także znaczenie dla innej przeszkody tego samego rodzaju w równym i niższym stopniu, co w wniosku o dyspensę w dobrej lub złej wierze przemilczano; czy raczej tak rzecz rozumieć należy, że dyspensa nie traci swej mocy tylko odnośnie wyraźnie podanej przeszkody i to dlatego, że zamilczano inną przeszkodę tego samego rodzaju w równym lub niższym stopniu?

Odp.: tak odnośnie pierwszej części, nie odnośnie drugiej części. (Odp. z dnia 8 lipca 1948).

(Kto więc uzyskał dyspensę od przeszkody pokrewieństwa n. p. w drugim stopniu bocznej linii, tym samym uzyskał dyspensę od przeszkody pokrewieństwa w tym samym podwójnym stopniu b. linii wzgl. od ewent. trzeciego stopnia pokrewieństwa, choć to w dobrej lub złej wierze zataił w wniosku o uzyskanie dyspensy).

II. Dekret św. Kongr. dla Kościoła Wschodniego z dnia 1 maja 1948 r.

Ilekroć kapłani obrządku łacińskiego na podstawie prawomocnie uzyskanego indultu udzielać mogą ważnie i godziwie Bierzmowania wiernym własnego obrządku, także i wiernym obrządku wschodniego udzielać tego Sakramentu mogą, byle pewną było rzeczą, że już nie zostali bierzmowani bezpośrednio po chrzcie św. Chodzi o kapłanów obrz. łac., którzy wykonują opiekę duszpasterską odnośnie wiernych obrz. wschod. w myśl Konstytucji Apost. „Orientalium Dignitas" z 30. XI. 1894 r. art. 9, która opiewa: „wierny obrz. wschod. przebywający poza terytorium patriarchalnym (własnym), podlega opiece duchownej duchowieństwa obrz. łacińskiego".

Tak samo władzę tę posiadają kapłani obrz. łac. wobec wiernych obrz. wschod., gdy ma zastosowanie dekret SCS z 14. IX. 1946 r. co do udzielania Bierzmowania w niebezpieczeństwie śmierci, powstałym z powodu ciężkiej choroby. (AAS. vol. XL p. 422).

## Kazuistyka duszpasterska

*PROCURATIO ABORTUS.*

Penitent oskarża się w spowiedzi św., że sprzedawał znanym i nieznanym sobie klientom środki na spędzenie płodu i środki ad frustrandam conceptionem. W jednym wypadku wie dokładnie, że skutkiem użycia środka, u niego nabytego, nastąpiła procuratio abortus, lecz wydany płód był martwy. Zapytuje też spowiednika, czy wolno mu sprzedawać środki, służące ku uleczeniu w stanie błogosławionym znajdującej się matki, które jednak mogą spowodować poronienie. Penitent pragnie obecnie zmienić dotychczasowy tryb swego postępowania, gdyż sumienie nie daje mu spokoju i pragnie otrzymać rozgrzeszenie i tylko tak postępować, by Pana Boga nie obrażać.

Tak sprzedawanie jak stosowanie środków ad frustrandam conceptionem jest oczywiście grzechem i dla wierzącego katolika w każdym wypadku niedozwoloną rzeczą jako intrinsece mala. Nie ma tu jednak mowy o ekskomunice, bo ta jest nałożona na: procurantes

abortum effectu secuto, a nie na tych, którzy udaremniają poczęcie przez stosowanie np. środków antykoncepcyjnych.

Za udzielanie (sprzedawanie) środków na spędzenie płodu mógł penitent popaść w ekskomunikę zastrzeżoną Ordynariuszowi. Spowiednik winien więc dokładnie stan faktyczny zbadać. Wpierw winien zapytać: czy penitent wiedział, że nie wolno udzielać środków tych pod karą kościelną? Jeśli penitent o karze nie wiedział, ignorantia excusat ab incurrenda censura. Jeśli penitent wiedział o karze, winien spowiednik dalej pytać: czy penitent wie, że środek był użyty i odniósł skutek tj. czy nastąpiło poronienie. Jeśli penitent przytwierdzi, niewątpliwie popadł w cenzurę, gdyż przyczynił się skutecznie do spełnienia tej zbrodni (cooperator necessarius). Jego współdziałanie było: actio ex se efficax oraz sposób jego współdziałania ma w sobie znamię czynu spełnionego: ex intentione directa. Kto bowiem tego rodzaju środki innym udziela, chce dopomóc do popełnienia tego grzechu.

We wszystkich wypadkach, w których penitent nie wie, czy środek był użyty, lub odniósł skutek, istnieje dubium facti i spowiednik może udzielić rozgrzeszenia. W takich bowiem razach Kościół uzupełnia jurysdykcję spowiednika (can. 209). Dlaczego uzupełnia? Bo jeśli obiektywnie faktem jest, że środek był użyty i odniósł skutek, to penitent popadł w cenzurę; — lecz okoliczności te faktyczne nie są wiadome penitentowi. A na taki wypadek wątpliwości faktycznej daje Kościół spowiednikowi jurysdykcję.

Co do spędzenia płodu już martwego jest rzeczą oczywistą, że cenzura nie wchodzi w rachubę.

A co sądzić o udzielaniu środków leczniczych dla zdrowia matki, jeśli stąd powstać może abortus? W pierwszym rzędzie powinien spowiednik nałożyć penitentowi na sumienie obowiązek, że bez porady sumiennego lekarza, nie wolno mu tego rodzaju środków udzielać. — Co do godziwości takiego środka znana jest zasada moralna, że środek musi w pierwszym rzędzie służyć ku uleczeniu zdrowia matki, (a nie ku spędzeniu płodu) i musi istnieć odpowiednio ważna przyczyna, by dopuścić można było przewidywanie, że użycie środka mogłoby akcydentalnie spowodować poronienie. Lekarz kierujący się zasadami etyki katolickiej z wielkim prawdopodobieństwem dopuszczalność użycia odnośnego środka rozsądzi. X.

Corrigenda do str. 70 Nr 2 b. r. w rozdziale: Z prawa małżeńskiego. Należy skreślić ustęp rozpoczynający się od słów: „Zupełnie inaczej”... aż do słów: „...przeszkody węzła małżeńskiego”. — Przeszkoda bowiem różności religii nie dotyczy Nicefora jako akatolika i Iwonki akatoliczki.

(Zob. Casus w nast. Num.)

## *Pro memoria*

### ŚWIĘTOŚĆ KAPŁANA.

W ciągu jedenastu pierwszych wieków dopuszczano do stanu duchownego tylko takich, którzy począwszy od chrztu św. żadnego ciężkiego nie popełnili grzechu. Widoczne to z soborów: w Nicei, Toledo, Elwirze i IV. Kartagińskim. — Jeżeli natomiast po wyświęceniu popełnił występek, wówczas pozbawiony bywał urzędu na zawsze i zamykany w klasztorze. (Dist. 88 can. 3 n.). Argument był prosty: Kto nie jest święty, nie powinien mieć do czynienia z rzeczami świętymi.

Sobór Trydencki wymaga, by u duchownych wszystko było święte: ubiór, mowa, zwyczaje i wszystkie czynności (sess. 22 c. 1 de ref.).

Św. Chryzostom naucza: Kapłan tak winien być świętym, iżby mógł służyć innym za wzór świętości; albowiem Pan Bóg dla tego ustanowił kapłanów na ziemi, aby żyli na niej jako aniołowie, aby byli światłem i przykładem dla innych ludzi. (Hom. 10 in Tim 3.).

Jeśli Bóg jest udziałem kapłana, niechże żyje tylko dla Boga; tak uczył św. Augustyn i św. Ambroży.

(Św. Alfons, O godności i obow. kapł.)

## *Na niwie życia kapłańskiego*

### SAVOIR VIVRE

Pewna umiarkowana wytworność oraz takt towarzyski są w życiu kapłana nieodzowne. Oczywiście wszelka przesada, niezdrowa egzaltacja, poza i nienaturalność winny być z góry wykluczone.

Miłą jest rzeczą obcować towarzysko z człowiekiem kulturalnym, dobrze wychowanym. Nie chodzi o sztuczne i sztywne odnoszenie się do ludzi, lecz o pewną powściągliwość, umiarkowanie, które wrodzona delikatność i szlachetny umysł stosują w obejściu się z bliźnimi, by ich niczem nie urazić, — przeciwnie by zyskać sobie zaufanie i uznanie.

Nie są to postulaty przebrzmiałej i niewspółczesnej „etykiety dworskiej", lecz właściwego postępowania, które dyktuje nam roztropność i miłość chrześcijańska, należycie pojęta i stosowana. Miłość bliźniego domaga się, by nie czynić ani słowem, ani postępowaniem przykrości bliźniemu, — a roztropność, by tak wobec bliźniego ustosunkować się, ażeby pozyskać sobie jego sympatię.

Znamy dobrze te miłe i czcigodne postacie naszych kapłanów — seniorów, o skroniach pokrytych śnieżno białą siwizną, którym ząb czasu już pochylił nieco ich postać, a głębokie bruzdy na pogodnym

obliczu, wymownym są dowodem długoletnich trudów dnia codziennego, ponoszonych w zmaganiu się z ciężarem obowiązków szczytnego powołania! Jaki spokój promienieje z całej ich postaci, jaka łagodność i dobrotliwość namaszcza każde ich słowo! Nigdy nie padnie z tak czcigodnych ust słowo niebaczne, twarde, które jak grot uderza w serce bliźniego.... Nigdy nie narzuca się z swym zdaniem, nawet młodszym od siebie konfratrom, i nie okazuje chęci odgrywania jakoby wyroczni w przedstawianiu swych poglądów, w rzeczach nieraz zupełnie obojętnych! Opanowanie, umiar w słowie i postępowaniu, oto szczyt, do którego doprowadziła ich długoletnia praca nad sobą, pielęgnowanie życia wewnętrznego. — Czcigodna ich osoba mimowoli wzbudza szacunek i miłość, już po krótkim zetknięciu się, a nawet u zupełnie obcych ludzi, którzy instynktownie wyczuwają prawdziwą ich wartość.

Niewątpliwie jest to uwarunkowane prostotą ich umysłu, której fundamentem jest prawda. Dusze bowiem proste przenika szczera intencja: służenie Bogu i bliźniemu; uświęcenia duszy własnej i bliźniego.

Oto savoir vivre kapłana Bożego, które czyni z niego prawdziwego gentlemana w najpełniejszym tego słowa znaczeniu!

Prostota prawdziwa i głęboka, to podstawowa cnota kapłańska, nadająca osobie duchownej przynależne jej namaszczenie i dostojeństwo duchowne. Prostota jednak nie ma nic wspólnego z prostactwem, które jest zaprzeczeniem wszelkich zasad dobrego wychowania. Prostactwo to niekulturalność, nieokrzesanie, brutalność, nieopanowanie, wścibstwo, niechlujność! Kapłan winien odznaczać się prostotą, lecz nie powinien padać na niego choćby najmniejszy cień prostactwa! Jest to rzecz jasna... K.

# Ze świata

W orędziu wigilijnym podkreślił Ojciec św. podwójny obowiązek katolików: 1. „niezłomną wierność dla dziedzictwa prawdy, jaką Chrystus przyniósł na świat, 2. sumienne wypełnianie przykazania sprawiedliwości i miłości, by na ziemi zatriumfował porządek społeczny, godny Boskiego króla pokoju."

Do Watykanu wpłynęła wielka ilość próśb o ogłoszenie w Roku jubileuszowym 1950 dogmatu o Wniebowzięciu N. M. P. Prośby wniosło 13 kardynałów, 18 patriarchów, 32 tys. kapłanów i 8 milionów katolików.

Na Rok święty zapowiedziano liczne pielgrzymki do Rzymu m. i. krajowe pielgrzymki z Afryki połud., Haiti i Wenezueli. Kongr.

Obrzędów zarządziła, by każdej pielgrzymce towarzyszył ksiądz. Opłaty za podróż mają być dostosowane ściśle do faktycznych wydatków.

Z okazji Roku świętego odbędzie się wielka wystawa sztuki krajów misyjnych. Miasto Rzym ofiarowało na ten cel pałac wystawowy w sercu miasta.

Włoska agencja prasowa Ansa donosi, że prawdopodobnie zostanie beatyfikowany w Roku świętym pap. Pius X. Na tronie Piotrowym zasiadał Pius X (Józef Sarto) od 1903 do 1914 r. Urodził się w Riese w Italii 1835 r.

Do delegatów na międzynar. Kongresie dyrektorów Ligi Serca Jezusa powiedział Ojciec św.: „możemy słusznie powiedzieć, że Apostolstwo Modlitwy jest doskonałą formą połączenia pobożności z nabożeństwem do Serca Jezusa, naszego Odkupiciela. Nic nas w przyszłości tak nie ucieszy, jak ujrzeć wszystkich wiernych wpisanych do Ligi Apostol. Modlitwy, która już liczy więcej niż 35 milionów członków". Papież pochwalił program radiowy, wspierany przez Ligę z St. Louis. Program ten nadawany na 600 stacjach, słucha ok. 15 milionów.

Międzynar. Sekretariat Młodzieży Katol. otrzyma w Rzymie: Dom Pokoju z wielką salą zebrań i 400 pokojami oraz kościołem. Mieścić także będzie studium dla tej młodzieży.

Na pomoc dla dzieci, ofiar wojny w Japonii, przesłał Ojciec św. pięć milionów jen.

Przy Stolicy Apost. jest obecnie akredytowanych 38 przedstawicieli dyplomatycznych, w czym 16 ambasadorów. Na państwa europejskie przypada 16 reprezentantów, na amerykańskie 18, na azjatyckie (Chiny i Liban) 2, na afrykańskie (Egipt i Liberia) 2.

Tajne archiwa Watykanu będą udostępnione aż po rok 1878 (t. j. do śmierci Piusa IX). Dotąd były dostępne po rok 1846 (wybór Piusa IX). Pap. Leon XIII otworzył archiwa (1880) dla publ. użytku.

Niedawno zmarło 3 kardynałów: 72 letni Rafael Karol Rossi, 69 letni Emanuel Arce Y Ochotorena, hiszpan, działacz społeczny, oraz 68 letni kard. Preysing, biskup Berlina.

W imieniu wszystkich Żydów w Stan. Zjednoczonych podziękował Papieżowi za pomoc dawaną przez Watykan Żydom w czasie prześladowań hitlerowskich rabin Rosenblum z Nowego Jorku.

Przy Kongr. Obrzędów (Congr. Rituum) została utworzona na zarządzenie Ojca św. stała komisja lekarzy i przyrodników w związku z prowadzeniem badań w procesach beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych. Powołani zostali najwybitniejsi medycy i biologowie włoscy.

Książki publicysty francusk. J. P. Sartrea umieściła Kongr. św. Oficium na indeksie. Dekret Kongr. nie potępia ruchu naukowego (egzystencjalizmu), którego jednym z przedstawicieli jest Sartre, lecz ostrzega przed odrzuceniem pojęcia Stwórcy, zasad moralności i wolności osobistej.

Unia międzynar. dla Studiów Społeczn. (t. zw. Unia z Malines) założ. w 1920 r. przez kard. Merciera postanowiła wprowadzić zmiany do „Kodeksu społeczn." z 1932 r. oraz do „Kod. moralności międzynar." z 1937 r. Nadto ułożono „deklarację praw człowieka", która opiera się o 4 zasady: 1) prawa człowieka wynikają z boskiego źródła, 2) rodzina jest dawniejsza niż państwo, 3) stąd pochodzi zasadnicze prawo rodziców do decydowania o wychowaniu młodzieży; 4) prawo własności prywatnej jako oparcie dla człowieka w zaspokojeniu potrzeb.

Kat. Uniwersytet w Fryburgu szwajcarskim obchodzi 60-lecie swego założenia. Ma on fakultety: teologiczny, filozoficzny, prawniczy i matematyczno-przyrodniczy. Jest pod opieką Dominikanów. Liczba studentów wynosi 1.100, w tym ok. 360 z zagranicy.

W Eichstätt zmarł 9 stycznia X. prof. Marcin Grabmann, wybitny znawca scholastyki i tomizmu. Ostatnio wykładał dogmatykę w Monachium. Głównym jego dziełem była 2 tomowa historia metody scholastycznej.

Arcybiskup Bostonu w USA rozporządził z powodu nadmiaru księży w tej diecezji, by każdy nowowyświęcony spędził 3 do 5 lat na misjach na Bliskim lub Dalekim Wschodzie.

Główna Rada Berlińskich kościołów ewangelickich wprowadziła zamiast protestanckiej spowiedzi zbiorowej spowiedź uszną na wzór katolickiej.

W Genewie uchwalił światowy Kongres lekarzy jesienią ub. r. tekst t. zw. „ślubowania genewskiego", które ma obowiązywać wszystkich lekarzy świata. Postanowienia te zgodne są z zasadami chrześcijańskimi. Rota ślubowania podkreśla m. i., że lekarz poświęca swe życie i pracę ludzkości. Powiada: „Zachowanie zdrowia mego pacjenta będę uważał zawsze za swe naczelne zadanie. Będę dochowywał powierzonych mi tajemnic. Moi koledzy są moimi braćmi. Nie dopuszczę do tego, by względy na religię, narodowość, rasę, partię

lub klasę społeczną odgrywały jakąkolwiek rolę w stosunku do mego pacjenta. Zachowam absolutny szacunek dla życia ludzkiego od momentu poczęcia. Nawet pod groźbą nie zgodzę się nigdy na wykorzystanie moich wiadomości lekarskich przeciw prawom ludzkim".

W Nitrze na S ł o w a c j i zmarł 22 XII ub. r. arcyb. Kmetko, najwyższy dostojnik katolicyzmu w Słowacji. Zasłynął jako krzewiciel miłosierdzia chrześcijańskiego, co mu zjednało przydomek „chrześcijańskiego socjalisty". Śp. arcybiskup był zasłużonym patriotą słowackim i zwolennikiem państwowej jedności czesko-słowackiej.

W P a l e s t y n i e, gdzie jeszcze wre walka, zachowali katolicy neutralność w stosunku do walczących z sobą Arabów i Żydów, spełniając wobec jednych i drugich uczynki chrześcijańskiego miłosierdzia.

W Z i e m i Ś w i ę t e j obecnie nakręca się film z życia Najśw. Marii Panny. Film jest opracowany według książki ameryk. Jezuity O. Mursaya, pod tyt. „Czerwona Konwalia".

Gubernator H i n d u s t a n u (Indie) przybył do Kolegium Himalajskiego Jezuitów i w imieniu swej władzy wyraził Jezuitom wdzięczność, że nie opuścili Indii po uzyskaniu przez nie niezawisłości.

Misjonarze na M a d a g a s k a r z e w okręgu misyjnym Diego Suarez zorganizowali związki zawodowe robotników rolnych. Dzięki działalności związków robotnicy ci zdołali wywalczyć u władz pewne prawa i przywileje. Robotnicy rolni tego okręgu misyjnego mają również swoje spółdzielnie, zorganizowane przy pomocy miejscowych misjonarzy.

W P o r t u g a l i i jest najbardziej lubianym człowiekiem O. Cruz, który życie swe poświęcił biednym, odwiedzał stale szpitale, więzienia, przytułki, trędownie i zaułki miejskie, niosąc pomoc duchową i materialną. Już Pius XI nazwał go „Świętym Portugalii". W 81 roku życia został Jezuitą. Zmarł w Lizbonie ub. r.

Matka K a r d. V a u g h a n (USA) z trzynaściorga dzieci doczekała się 6 kapłanów, w tym 3 biskupów oraz 5 zakonnic. Codziennie modliła się o łaskę powołania i wytrwania dla dzieci.

W ciągu ostatnich 28 lat rozwój katolicyzmu w C h i n a c h poczynił znaczne postępy. Od r. 1921 liczba katolików podwoiła się i wynosi obecnie 4 miliony. Pius XI wyświęcił pierwszych sześciu biskupów chińskich. W roku 1939 został kreowany pierwszy kardynał chiński, Tomasz Tien. Od tego czasu jest w Chinach internuncjusz. Hierarchia biskupia została wprowadzona 23. V. 1946 r. Jest 20 prowincji kośc., obok tego istnieje jeszcze 38 prefektur apost. Duchownych

cudzoziemców jest ponad 3 tys. i 2 tys. Chińczyków. Istnieje 124 seminar. duch. z 5 tys. kleryków. Do 1,5 tys. szkół katol. uczęszcza ok. pół miliona uczniów.

W Pekinie przyjął chrzest św. uczony archeolog japoński Jamaguczi Riniczi razem z rodziną. Jest on specjalistą archeologii chińskiej.

W Japonii ok. tysiąc studentów japońskich przygotowuje się do przyjęcia chrztu św. W ostatnich latach 20 akademików wstąpiło do seminarium duch. w Tokio.

W Ameryce znany poeta murzyński Claude Mc Kay zmarł niedawno będąc pod koniec życia gorliwym apostołem wiary katol. Dawniej był bezbożnym.

W Fatimie zakonnica Franciszka Ledo, hiszpanka, została nagle uzdrowiona z gruźlicy słosu pacierzowego. Uzdrowienie sprawdzono w szpitalu.

# Z kraju

W Gnieźnie odbędzie się 24 kwietnia wielka uroczystość 950-lecia kanonizacji św. Wojciecha przy udziale Najdost. Episkopatu Polski. Będzie procesja z relikwiami św. Wojciecha poprzez miasto. Przybędą pielgrzymki z całej Polski, by uczcić pierwszego Męczennika, Patrona i Orędownika Ojczyzny.

W Poznaniu bawił J. E. X. Prymas Polski dnia 1 marca jako gość J. E. X. Metropolity W. Dymka. W przemówieniu do składającego Mu hołd Duchowieństwa z całego miasta wypowiedział X. Prymas słowa, które głębią myśli teologicznej a zarazem swą prostotą wzbudziły u słuchaczy żywe uznanie i wielką sympatię.

W katedrze w Gorzowie n. W. obchodził J. E. X. Admin. Apost. Dr Edmund Nowicki dnia 15. marca srebrny jubileusz kapłaństwa w otoczeniu Duchowieństwa i licznych rzesz wiernych.

W połowie grudnia u. r. wypowiedział Ojciec św. na prywatnej audiencji do biskupa płockiego J. E. X. bp. Tadeusza Zakrzewskiego słowa uwydatniające gorące uczucia Głowy Kościoła dla Polski.

Wielkopostną Akcję Trzeźwości podjął nasz Episkopat i w tym roku. XX. Biskupi gorąco wzywają, by i w bieżącym roku wierni wstrzymali się od wszelkich napojów alkoholowych przez (pierwszy) i ostatni tydzień Wielk. Postu. Zaleca się popierać

akcję, by wierni wpisywali się masowo do Bractwa Trzeźwości. Zaoszczędzone w ten sposób (abstynencją) pieniądze zasilą niewątpliwie fundusze na ratowanie ubogich dzieci.

Wynik ogólny IV Tygodnia Miłosierdzia w 1948 r., zorganizowany przez oddziały „Caritas", wyraża się w imponujących cyfrach: ok. 14½ miliona zł w darach, 33 miliony zł w towarze i ok. 70½ miliona zł w gotówce. Zaznaczyć należy, że zestawienie to nie obejmuje wszystkich parafii, w których akcję przeprowadzono, lecz ogółem: 3.319 parafii, które dotąd nadesłały sprawozdania.

W Prądniku Białym zmarł 10. II. ks. Mateusz Jeż, szambelan papieski, w 87 roku życia. Zmarły był cenionym wychowawcą młodzieży i autorem licznych książek treści religijnej. Wiele lat sprawował chlubnie urząd prefekta w gimn. św. Anny w Krakowie. W pogrzebie brał udział J. E. X. kard. Sapieha; kondukt żałobny prowadził J. E. X. bp. dr Rospond. — W Gidlach k. Częstochowy zmarł 29. XII. u. r. O. Konstanty Żukiewicz, Dominikanin, znany w Polsce mariolog, gorliwy kaznodzieja i piewca Maryi.

Dr Cz. Kudlinowski, Poznań, Matejki 48, poszukuje: egzemplarza Postylli Mniej.: X. Wujka z r. 1590, Kraków, z przedmową do Kr. Zygmunta III., i prosi o zawiadomienie go.

# Notatki bibliograficzne

**Roczniki filozoficzne. Redaktor Ks. Józef Pastuszka.** Lublin K. U. L. 1948, Nr 1.

Nareszcie doczekało się społeczeństwo katolickie w Polsce tak potrzebnego i podstawowego czasopisma, którego istotnym celem jest oświetlenie z punktu widzenia myśli katolickiej zasadniczych problemów filozoficznych. Wysoki poziom naukowy tego nowego czasopisma stawia je w pierwszym rzędzie fachowych dzieł z tego zakresu. Jest to zasługą dziś w Polsce tak powszechnie cenionego profesora Ks. Dr J. Pastuszki, autora szeregu dzieł z dziedziny filozofii. Kat. Uniwersytet Lubelski zyskał nową pozycję, która wyróżnia go w szeregu kat. ośrodków uniwersyteckich. — Prócz prac specjalnych podaje pierwszy numer Rocznika nast. rozprawy, które wzbudzają ogólne zainteresowanie: Ks. Pastuszka, Trwałe wartości filozofii chrześcijańskiej na tle nowoczesnych prądów filozoficznych; Dr Świeżawski, U źródeł konfliktu nowożytnego przyrodoznawstwa z filozofią scholastyczną. Atak Rogera Bacona na mistrzów paryskich; Dr Drewnowski, Czy metafizyka i religia wytrzymują krytykę naukową?; Ks. Granat, Styl tomizmu. Ks. Kisiel T. J., Podstawowa analiza rzeczywistości. — Prócz tego podano: Sylwetki filozofów (I. Radziszewskiego i K. Michalskiego C. M.) oraz w Miscellaneach m. i. sprawy: Wydziału filozofii chrześc. w K. U. L. i Organizacji studium psychologii w uniwersytetach polskich (ks. Pastuszka). Bogaty dział recenzji i notatek bibliograficznych kończy to wybitne i wysoce aktualne dzieło.

Sądzimy, że każdy kapłan mający zrozumienie dla ważności zagadnień filozofi współczesnej z satysfakcją weźmie Rocznik do ręki i zalecać go będzie w gronie kat. inteligencji polskiej, tak bardzo łaknącej zdrowej strawy wiedzy katolickiej. X.

**Ks. Dr Józef Umiński. Kardynał Stanisław Hozjusz.** Biskup Warmijski 1504—1579. Wyd. 2. Opole, Wyd. św. Krzyża 1948, s. 100.

Mała ta książeczka zawiera bardzo bogatą treść i jest wielce pouczająca dla każdego, kto lubi dzieje Kościoła powszechnego i dzieje Kościoła w Polsce. Przyświecała jej myśl rozpowszechnienia zasług wielkiego i świątobliwego biskupa i kardynała polskiego, by przygotować zamierzoną przez Episkopat Polski beatyfikację tej historycznej postaci. Pisana przez wybitnego uczonego historyka spełnia ten cel znakomicie; budzi bowiem uznanie i podziw dla tej zasłużonej osobistości, która tak wielką rolę odegrała w dziejach Kościoła powszechnego i polskiego. Książeczka ta winna się znaleźć w bibliotece podręcznej każdego kapłana polskiego. X.

**O. Marian Pirożyński.** Redemptorysta. **Nowoczesna misja parafialna.** Wrocław 1948, s. 231. Wyd. OO. Redemptorystów, cena 400 zł.

Bogate doświadczenie pracy misyjnej złożył autor w tej książce, z której nietylko księża misjonarze korzystać będą, lecz i księża proboszczowie mianowicie wtedy, gdy postanowią przeprowadzić w swej parafii misję. Jest to jakoby podręcznik pracy misyjnej. Proboszcz dowiaduje się, jakie czynności spełnić powinien, by dobrze przygotować misję i to w najdrobniejszych szczegółach. Autor podaje aż cztery etapy tego przygotowania, rozpoczynające się ponad pół roku przed dniem pierwszym misji. Praca pisana była w czasie wojny światowej, stąd zapewne doświadczenia powojenne misjonarzy znajdą uwzględnienie w następnym wydaniu tej praktycznej książki. X.

**Ks. Michał Rękas. Tajemnica cierpienia.** Wyd. 2 rozszerzone. Katowice 1949, s. 61, cena 60 zł. Wydaw. Apost. Chorych.

Na wielki Post do rozmyślania może przydać się broszura p. t. „Tajemnica cierpienia", zawierająca krótki wykład katolickiej nauki o cierpieniu. Do nabycia w księgarniach i w biurze Apostolstwa Chorych, Katowice, ul. Plebiscytowa 49a.

**Ks. Dr Józef Kaczmarczyk** Prof. Uniw. Jag. **Życie i działalność Jezusa Chrystusa** w świetle czterech Ewangelij. Objaśnienie tekstu. Nakł. Wyd. Mariack. Kraków 1949. S. 426, cena 900 zł.

**Ks. Konstanty Michalski C. M. Między heroizmem a bestialstwem.** Wyd. Mariack. Kraków 1949. S. 416, cena 800 zł.

**Ks. Dr Jan Bochenek. Na ołtarzu.** Rozważania eucharystyczne. Tarnów 1949. S. 128, cena 170 zł.

**Ks. Dr Franciszek Sawicki. Fenomenologia wstydliwości.** Z problemów moralności seksualnej. Wyd. 2. Wyd. Mariack. Kraków 1949. S. 31, cena 50 zł.

**Dom. A. Francois O. S. B.** Opactwo Mont. Cesar. **Rok Kościelny według Mszału.** Uwagi teoretyczne i praktyczne, przeł. z franc. Fel. Żurowska. Nakł. Wyd. Mariack. Kraków 1949. S. 50, cena 100 zł.

# *Szkice kazań niedzielnych i świątecznych*

Pod redakcją Ks. Prof. Dr Mieczysława Paszkiewicza.

**Ks. Prof. Dr M. Sopoćko.**

*Niedziela Przewodnia (Miłosierdzia Bożego).*

## *MIŁOSIERDZIE BOŻE.*

1. Co to jest Miłosierdzie Boże?
2. Jakie z niego płyną dla nas obowiązki?

„Pokój wam!... którym odpuścicie grzechy są im odpuszczone" (Jan 20, 23).

W s t ę p. Świadomość winy popełnionej i wyrzuty sumienia, towarzyszące jej, są największym niepokojem i nieszczęściem, od którego nic i nikt na ziemi uwolnić człowieka nie potrafi. Ani bogactwa, honory i zaszczyty, ani rozrywki wyszukane i dalekie podróże, albowiem głosu sumienia nic nie może zagłuszyć! Aż oto Chrystus mówi do Magdaleny: „Odpuszczają ci się grzechy twoje" (Łuk. 7, 48). To samo powtarza do paralityka przed uzdrowieniem jego (Mat. 9, 2), Piotrowi i łotrowi na krzyżu, aż wreszcie tę władzę odpuszczania win przekazuje apostołom i ich następcom. Jest to ujawnienie największego Miłosierdzia Bożego, które uwalnia ludzi od największego nieszczęścia. Kościół czyta ewangelię o tym zdarzeniu w dniu dzisiejszym, wysławiając Miłosierdzie Boże. Poznajmy tedy, c o  t o  j e s t  M i ł o s i e r d z i e  B o ż e  i jakie mamy względem niego o b o w i ą z k i?

1. Miłosiernym nazywamy tego, kto współczuje w cudzej nędzy, a stara się jej ulżyć. Miłosiernym był Abraham (wstawiał się za Sodomą i Gomorą), Mojżesz (modlił się za Izraelem), Tobiasz i t. p. Poszczególny czyn miłosierny nazywamy litością, a stałe usposobienie do litowania się — miłosierdziem, które można określić jako współcier-

pienie w cudzym nieszczęściu i pomoc do wydobycia się z nędzy. W tym znaczeniu miłosierdzie może być wzruszeniem zmysłowym (u zwierząt) i cnotą (u ludzi), wypływającą z miłości bliźniego (Miłosierny Samarytanin, Korneliusz i t. p.). Miłosierdzie Boże jest to odwieczna i niezmienna doskonałość Stwórcy, Odkupiciela i Uświęciciela w Jego stosunku do stworzeń, a w szczególności do ludzi, przez którą Bóg wyprowadza ich z nędzy i uzupełnia ich braki (S. T., I, q. 21, a. 3; II-II, q. 30, a. 4).

Miłosierdzie Boże jest najwyższą doskonałością, albowiem tylko jej zawdzięczamy nasze istnienie, odkupienie i uświęcenie. „Wszystkie drogi Pańskie są Miłosierdziem i prawdą" (Ps. 24, 10), czyli w każdym skłonieniu się Boga ku stworzeniom, a szczególnie ku ludziom, u źródła jest Miłosierdzie. Bóg był zawsze w sobie szczęśliwy i nie potrzebował do swej szczęśliwości ani świata, ani aniołów i ludzi. A jeżeli stworzył, uczynił to z Miłosierdzia swojego. „Który stworzył niebo i ziemię, bo na wieki Miłosierdzie Jego" (Ps. 135, 5). Po upadku prarodziców Bóg mógł odrzucić na wieki ludzi, jak zbuntowanych aniołów. Wszakże tego nie uczynił, ale obiecał Mesjasza, który dokonał odkupienia przez Mękę i Śmierć swoją, a następnie zesłał Ducha Swojego, Który w Kościele wciąż aplikuje skutki odkupienia i uświęca ludzi, — jest to dzieło nieskończonego Miłosierdzia Bożego. „Miłosierdzie Boże,, żeśmy nie zniszczeli" (Tren 3, 22), wołał Jeremiasz, a za nim może to powtórzyć każdy człowiek.

2. Odkupienie świata dokonał Zbawiciel w W. Piątek. Ponieważ w dniach następnych uwaga wiernych skierowana jest na uczczenie Męki, Śmierci i następnie Zmartwychwstania Chrystusa, wydaje się rzeczą najstosowniejszą uwielbić Miłosierdzie Boże dzisiaj w Niedzielę Przewodnią, która jest oktawą uroczystego chrztu i ustanowienia sakramentu pokuty, oktawą uzupełnienia sakramentu kapłaństwa i ustanowienia odpustów. Autor liturgii od wieków miał na myśli uczczenie dziś Miłosierdzia Bożego, przeznaczając na ten dzień ewangelię o ustanowieniu sakramentu pokuty i nazywając tę niedzielę Białą i Przewodnią na pamiątkę uroczystego chrztu, udzielanego dawniej w noc Paschalną. W tych bowiem sakramentach ujawnia się głównie Miłosierdzie Boże oraz kontynuuje się i kontynuować się będzie aż do skończenia świata Odkupienie.

To, co wypływa z ducha liturgii świętej i natury rzeczy, zostało objawione pewnej świątobliwej zakonnicy ze Zgromadzenia SS. M. B. Miłosierdzia, siostrze Faustynie Kowalskiej, zmarłej w opinii świętości 5. X. 1938 roku. Polecił jej P. Jezus namalować obraz Najmiłosierniejszego Zbawiciela, ustanowić święto Miłosierdzia Bożego w I. niedzielę po Wielkanocy, oraz powołać specjalne grono ludzi do szerzenia tego kultu po całym świecie, zaznaczając i mocno podkreślając, że świat

nie znajdzie uspokojenia, dopóki się nie zwróci z ufnością do Miłosierdzia Bożego. Dla chrześcijan najgłówniejszym zadaniem jest ufać i spodziewać się pomocy od Chrystusa w najtrudniejszych okolicznościach. Jeszcze więcej tej ufności potrzeba dla grzeszników i apostatów. „Tyle otrzymujemy od Boga, ile się spodziewamy" (Dzieje Duszy), mówiła św. Teresa. Świat dziś ufa tylko sobie i dlatego znalazł się w położeniu bez wyjścia.

Zakończenie. „Pokój mój daję wam" woła Zbawiciel nie tylko do Apostołów, ale przede wszystkim do wszystkich na świecie. To głos niebieski do tych, co szukają pokoju i tęsknią za nim. I nigdzie nie znajdą, dopóki się nie zwrócą z ufnością do Najmiłosierniejszego Chrystusa. Pokój Chrystusa jest prawdziwy. Zbawiciel wkłada w usta nasze akt strzelisty, który zapewnia pokój: „Jezu, ufam Tobie!" Rozniećmy i rozpalmy w sobie te słowa święte, roznieśmy je po całym świecie, włóżmy je w usta powaśnionych synów Ewy, zwróćmy ich ufność ku Miłosierdziu Bożemu, bo one nas uświęcą i uszczęśliwią! Amen.

**Ks. St. Wiśniewski.**

*II niedziela po Zmartwychwstaniu Pańskim.*

## PAMIĘĆ NA OBECNOŚĆ BOŻĄ.

1. Czem jest wszechobecność Boża,
2. Co dla nas z tej prawdy wynika.

„Jam jest pasterz dobry, i znam moje i znają mnie moje." Jan X 14.

Przymiot wszechobecności Boga ma w życiu praktycznym chrześcijanina według zgodnego zdania świętych i wszystkich pisarzy duchownych niezmierne znaczenie. Zastanówmy się więc nad tym: czym jest wszechobecność Boża.

1. Katechizm uczy: Bóg jest wszędzie obecny, znaczy, że Bóg jest wszędzie, w niebie, na ziemi i na każdym miejscu". Wielką prawdę, głęboką tajemnicę wyraziliśmy tymi słowy., Więc w całym wszechświecie i na wszystkich jego miejscach jest Bóg prawdziwie obecny. Św. Augustyn mówi: „ubique totus", t. j. Bóg jest wszędzie cały obecny, cały w niebie, cały na ziemi, cały w najmniejszym zakątku tej ziemi. Gdzie Bóg jest obecny, tam jest wszędzie ten wieczny, wszystkowiedzący, wszechmocny, nieskończenie święty i sprawiedliwy, nieskończenie miłosierny i przedziwny Bóg. — On tu, wśród nas, jest tak

obecny jak w niebie. Mówimy wprawdzie, że Bóg mieszka w niebie. To jednak oznacza tylko, że Bóg w niebie szczególnie się okazuje, że w szczególniejszy sposób udziela się istotom, tam mieszkającym. Lecz na ziemi jest obecnym tak istotnie, jak w niebie. Podobnie należy rozumieć zamieszkiwanie Boga w duszy sprawiedliwego; Bóg tu więcej i miłościwiej działa i udziela się, niż gdzie indziej. „Albowjem w Nim żyjemy i ruszamy się i jesteśmy", uczy św. Paweł Atenczyków na Areopagu. (Dz. Ap. 17$_{28}$).

O, jak bliski nam Bóg, nietylko swą istotą, lecz i sercem i całą swą miłością! Bóg patrzy na mnie ciągle swym litościwym, miłościwym okiem! On nosi mnie, jakoby na rękach swoich i nigdy o mnie nie zapomina (Iz. 49$_{16}$).

2. Jeśli nad prawdą tą się zastanowię, to podziw i radość budzą się w sercu moim. Wszędzie, gdzie jestem, lub się udaję, Bóg za mną i przy mnie! On na mnie patrzy. „Na każdym miejscu oczy Pańskie wpatrują się w dobrych i złych" (Przyp. 15$^{3}$), mówi Pismo św. — A! ja tak mało o tym pamiętam, może i wcale nie pamiętam, że z Jakubem mógłbym zawołać: „Prawdziwie, Pan jest na tym miejscu, a jam nie wiedział". (Gen. 28$_{16}$).

Winienem więc częściej wspominać wdzięcznym sercem na Boga, Pana mego, tak dobrego, tak litościwie nade mną czuwającego! Chociażbym od czasu do czasu wzbudził w swym sercu gorący akt wiary i miłości Bożej!

Jak niegdyś do Abrahama, tak dziś do mnie woła Bóg: „Chodź przede mną, a bądź doskonały!" Życie w pamięci na obecność Bożą, było dla świętych ważnym i miłym ćwiczeniem. Św. Franciszek Sal. zawsze tak poprawnie i skromnie zachowywał się w swym pokoju, jak człowiek stojący przed potężnym władcą. Kto żyje w obecności Bożej, ten stoi u źródła cnoty i doskonałości i pełnymi rękoma z niego czerpie. Nieraz wzbudzę myśl na wzór św. Franciszka Seraf.: „Bóg mój i wszystko moje"!

Wiele łask, zasług i zapału wprowadzę w ten sposób do duszy mej! Mając Boga przed oczyma będę z gorliwością i cierpliwością wypełniał obowiązki moje, które Bóg na mnie nałożył. Wszystko dla Niego, wszystko Jemu ofiaruję, troski i zawody, nieszczęścia i powodzenia. We wszystkim widzę Jego rękę, bo On mnie prowadzi, bo wszystko od Niego pochodzi. — Jak słońce rozjaśnia całą ziemię, góry, lasy i wody, jak rozwesela ludzi i wszystkie stworzenia, tak duch Boży, jeśli stoję w jego przedziwnym świetle, zalewa całą mą duszę Swym światłem i napełnia ją głębokim szczęściem. Radość rodząca się z pamięci na obecność Boga, to najczystsze i niezamącone szczęście na ziemi! Amen.

(zob. P. Kirstein. Argue, obsecra, increpa. 1932 r.).

*Uroczystość N. M. Panny Królowej Polski*

*(3 maja)*

## *PANNA MOŻNA.*

I. „Radujmy się wszyscy w Panu, obchodząc święto ku czci błogosławionej Marii Dziewicy, z uroczystości, której radują się aniołowie i wielbią społem Syna Bożego" (Introit). Radość, do jakiej wzywa introit dzisiejszej mszy św., ma swoje powody, wymienione w tekstach liturgicznych, sławiących Pannę możną.

II. Uzasadnia tę radość lekcja, która jest jednym hymnem pochwalnym maryjnej mocy. „Ubłogosławił Cię (Bóg) w mocy Swojej, iż przez Ciebie w niwecz obrócił nieprzyjacioły nasze" (Jud. 13, 22). Moc Maryi, która jest tak potężna, że nietylko zwycięża, ale wniwecz obraca nieprzyjacioły nasze", jest mocą, która od Boga pochodzi. Czytamy bowiem dalej: „Błogosławiony Pan, który stworzył niebo i ziemię, bo tak dziś imię Swoje uwielbił, że nie odejdzie chwała Twoja z ust ludzi, którzy będą pamiętać na moc Pańską wiecznie" (Jud. 13, 24, 25).

Panną można nazywa N. M. Pannę litania loretańska.

Dlaczego właśnie w Maryi złożył Bóg skarb mocy i potęgi? — Niezwykła pomoc i potęga Maryi płynie z wyjątkowego stanowiska, jakie N. M. P. w stosunku do Boga zajmuje. Jako Niepokalanie Poczęta, „łaski pełna" i matka Jednorodzonego Syna Bożego jest N. M. P. jak nikt inny związana z Bogiem, bliska Mu, zjednoczona z Nim i dzięki temu jak nikt inny, wyjąwszy Chrystusa, uczestniczy w przymiotach Bożych, a więc i w Jego mocy. Stąd Jej siła jest tak niezwykła, jej potęga tak ogromna, Jej moc tak zwycięska.

Maryja nie chowa Swej mocy dla siebie, ale jest jej szafarką, jak jest szafarką wszelkich łask. Obdarza nią ułomnych i słabych. Ona jest wszechpośredniczką mocy i siły w stosunku do wszystkich ludzi. Trzeba tylko blisko Niej stanąć, jaknajbliżej, oddać się Jej, oczyszczając swe serce na wzór Jej Niepokalanego Serca. Im bliżej Maryi, im większe z Nią zjednoczenie — tym większa moc w nas i siła nadprzyrodzona!

Jakaż to dla nas, słabych, pociecha! Oto w godzinach zwątpień w chwilach pokus i niepokojach naszej duszy nie jesteśmy sami. Bo „Bóg dla obrony naszej w N. M. P. cudowną nam pomoc ustanowił" (oracja mszalna).

Nigdy nie doznajemy zawodu uciekając się o pomoc do Matki Boskiej! Wiemy z własnego doświadczenia i z doświadczenia bliźnich naszych, że Matka Najśw. jest przemożną dobrodziejką dusz, oddających się jej z ufnością.

III. Wstawiennictwo jej u Boskiego Syna jest nieomal wszechmocne. Tak uczą Święci i o tym świadczą cuda za jej pośrednictwem przez Boga spełniane n. p. w Lourdes, Fatimie i innych miejscach jej czci poświęconych. Oddajmy się więc jej z ufnością i bądźmy jej wiernymi dziećmi. Amen.

**Ks. Dr Franciszek Kryszak.**

*III niedziela po Zmartwychwstaniu Pańskim*

## „NIEZADŁUGO . . ."

1. Droga życia jest krótka.
2. Winna ona prowadzić do Boga.
3. Grzech odwodzi od Boga.
4. Nie grzesz, jeśli chcesz dotrzeć do nieba.

1. Ewangelia dzisiejsza wyjęta z rozmowy, jaką P. Jezus miał z apostołami w wieczerniku na parę godzin przed bolesnym rozstaniem i przed męką, mówi nie tylko o rychłym i radosnym połączeniu Boskiego Mistrza z uczniami po zmartwychwstaniu, ale jest jakby streszczeniem każdego ludzkiego życia. Tę samą prawdę o krótkości ludzkiego życia ujmuje innymi słowy w lekcji dzisiejszej św. Piotr Apostoł, skoro nazywa człowieka gościem i przechodniem na tej ziemi (1 Piotr 2, 11). Jeszcze dobitniej prawdę tę wyraża Pismo św. przez usta Joba (14, 2). „Człowiek... wychodzi jako kwiat i skruszony bywa, a znika jako cień i nigdy nie trwa w tym stanie".

Wszystko na tym świecie trwa nader krótko. Z własnego doświadczenia wiemy, że tak bardzo szybko mijają dni, miesiące i lata, wiosna i zima, młodość i wiek dojrzały.

Powiedział ktoś, że gdyby miał policzyć godziny radości w swoim długim życiu pozornie, bo 80 lat trwającym życiu, starczyłoby mu na to palców u obu rąk. Nieliczne i krótkie są jasne chwile życia. Słusznie też mówimy o ich zwodniczym trwaniu. Nim zdążysz serce do nich przywiązać, już ulatują bezpowrotnie. Podobnie jednak, dzięki

Bogu, krótkie są chwile smutku i bólu. Jakże szybko o nich zapominamy. Nie pamiętamy o ranach, jakie zadały naszemu sercu. Wiemy, że każda doba skraca najsmutniejszy żywot, największe cierpienia.

Do wszystkiego co ziemskie nie warto więc przywiązywać serca swego. Jesteśmy w istocie pielgrzymami na tej ziemi „i nie mamy tutaj miasta stałego, ale przyszłego szukamy" (Żyd. 13, 14).

2. Samo w sobie życie tu na ziemi nie miałoby żadnego sensu, gdyby nie prowadziło do wieczności, do Boga. I dlatego jedyną wartość w życiu ma to wszystko, co do Boga zbliża, co nieomylnie wiedzie do celu ostatecznego. I tak być powinno. Stąd upomnienie Księcia Apostołów: „Najmilsi, proszę was, abyście jako przechodnie i goście powstrzymywali się od pożądliwości cielesnych walczących przeciwko duchowi" (1 Piotr 2, 11). Trzeba zwracać głównie uwagę na sprawy duszy, szukać przede wszystkim Królestwa Bożego, to uważać za najważniejsze. Często rozważanie znikomości rzeczy doczesnych, usuwanie z serca wszelkich nierozsądnych przywiązań ziemskich, częste wpatrywanie się w niebo, oto co da życiu naszemu bożą orientację. Dzięki takiemu nastawieniu zrozumiemy też, że aby znaleźć w Bogu cel życia, trzeba w Bogu i z Bogiem żyć. Na to zwrócił uwagę św. Paweł uczonym członkom Areopagu ateńskiego: „W Nim (w Bogu) żyjemy, ruszamy się i jesteśmy, jak i niektórzy z naszych poetów powiedzieli, że i z rodu Jego jesteśmy" (Dz. Ap. 17, 28). Być z rodu Bożego, to nic innego, jak uczestniczyć w wewnętrznym życiu Bożym przez łaskę uświęcającą.

3. Dlatego najbardziej w czasie krótkiej ziemskiej wędrówki unikać trzeba wroga tego życia Bożego w duszy, a mianowicie grzechu śmiertelnego. Każdy dzień przeżyty w stanie grzechu to dzień stracony dla wieczności. Tak niewiele tych dni w najdłuższym choćby życiu. Stąd największą troską powinna być obrona i ucieczka przed grzechem ciężkim. Może on odwrócić drogę twego życia, skierować cię na manowce i w ciemności, w których niełatwo znaleźć kierunek powrotu do Boga. Jeśli więc postanowiłeś sobie, że chcesz wykorzystać krótki czas ziemskiej wędrówki na to, by dojść do nieba, musisz uczynić drugie postanowienie: nie chcę grzechu, grzech nie dla mnie!

4. Dlatego winieneś, bracie drogi, często przypominać sobie słowa Apostoła Narodów: „Jeśli według ciała żyć będziecie, pomrzecie, ale jeśli duchem sprawy ciała umartwicie, żyć będziecie" (Rzym. 8. 13). Bo zważ tylko, że „którychkolwiek ożywia duch Boży, ci są synami Bożymi". Czyż nie lepiej przeżyć lata pobytu na ziemi jako dziecię Boże, niż w niewoli grzechu i szatana?

Pamiętaj: „niezadługo?... „Może już bardzo prędko skończy się twoje życie doczesne, które „jako trawa zielona jeszcze z rana zakwitła i rośnie, a już wieczorem podcięta usycha" (Ps. 89, 5-6).

Trwaj przeto w łasce Bożej, oczyszczaj duszę z grzechu, aby być zawsze dzieckiem Bożym, dziedzicem nieba i współdziedzicem Chrystusa Pana.

„...Zdążajcie do tego, co jest wzniosłe, gdzie i Chrystus zasiadł na prawicy Bożej. Miłujcie co na szczytach jest, a nie co na ziemi" (Kol. 3, 1.). Amen.

**Ks. Józef Winkowski.**

*IV niedziela po Zmartwychwstaniu Pańskim.*

## *CHRZEŚCIJAŃSKA JEDNOMYŚLNOŚĆ.*

Wstęp. Bogactwo dzisiejszej kolekty.
1. Łaska jednomyślności.
2. Ukochanie woli Bożej i Bożych obietnic.
3. Niezmienna radość w Bogu.

Zakończenie: Idźmy wskazaną dziś drogą!

Napełnijcie wesele moje, abyście toż rozumieli, tęż miłość mając, jednomyślni, jednoż rozumiejąc. (Filip 2, 2.).

Wśród skarbów dzisiejszej liturgii na IV niedzielę po W. Nocy olśniewa nas wprost właściwa modlitwa mszalna czyli kolekta. Jak zawsze bardzo krótka, na pozór skromna, a przecież wspaniała niezwykłą głębią swej treści, niezrównanym pięknym formy, doprawdy artystycznej. Ona jedna stanowić może, jak zobaczymy, przeobfite źródło bardzo istotnych, mądrych, zdrowych myśli, nauk i wskazań. Prawdziwe to arcydzieło, jak wiele innych w naszym mszale czy brewiarzu, zrodziło się gdzieś przed kilkunastu wiekami z umysłu i serca niepospolitego, naprawdę natchnionego autora. Niechże dziś będzie ona przedmiotem niedzielnego rozważania.

1. Ma owa kolekta swój wstęp przepiękny i wezwanie: Boże, który jedną wolą obdarzasz umysły wiernych Twoich... Patrzcie! Oto Bóg, jako Dawca prawdziwej jedności! Sprawca tego, co wśród ludzi bodaj najtrudniejsze — chrześcijańskiej jednomyślności. Grają nam w tych słowach echa apostolskich czasów

w Kościele, o których św. Łukasz w swych Dziejach zapisał prześliczny szczegół: A mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna (4, 32). Grają echa arcykapłańskiej modlitwy Zbawiciela: Ojcze święty... aby byli jedno... Jak Ty Ojcze we mnie, a ja w Tobie (Jan 17, 11, 21). Tak. Bo tylko Bóg, który jest jednością w Trójcy, może sprawić ten cud jedności wielu dusz. Ten cud, który Kościołowi po wszystkie czasy dawał i da w przyszłości niezmożoną potęgę jednomyślnej wiary i miłości. Pewni też być możemy, iż ta jedność umysłów i serc jest Boga świętą wolą. Że głęboko boleć musi Najśw. Serce Boże wszelkie rozbicie, rozdwojenie, waśń i niezgoda. Dołóżmy przeto, Bracia ukochani, starań, ofiar, poświęceń nawet, by w naszych rodzinach i parafiach panowała zawsze jednomyślność chrześcijańska w najistotniejszych sprawach i rzeczach, mających związek z zasadami wiary św.

2. A potem, zaraz w następnych słowach podaje świątobliwy autor główny przedmiot naszej na dziś modlitewnej prośby: Jakież w niej nowe i przepiękne snuje myśli! Oto słuchajcie! Boże, daj ludom Twym miłować to, co nakazujesz i pragnąć tego, co przyrzekasz. Ależ w tym skryta cała katolicka nauka moralna! Ujęta genialnie, krótko a najistotniej. Rozważcie tylko, Najmilsi! Przeminął bezpowrotnie Stary Zakon surowego prawa, rozkazu, strachu i kary. Chrystus przyniósł zakon miłości. Bóg chce, abyśmy z miłości go słuchali. Byśmy kochali przykazania i rozkazy Boże. Jakież dziwne żądanie — prawda? Rozkaz kryje zawsze dla człowieka coś przykrego. Budzi niechęć, opór, wstręt, nawet bunt. Lecz nie rozkaz Boga, który jest miłością (1 J. 4, 8). Rozkaz dany zawsze dla naszego dobra i szczęścia. Nawet wtedy, gdy bardzo trudny i ciężki do spełnienia. Ukochajmy więc rozkazy Boże, wolę Bożą. Wszystko wtedy stanie się nam łatwe i miłe. Bądźmy jednomyślni w jej wiernym pełnieniu.

Tym więcej, że Bóg sam spieszy z ojcowską osłodą. Bo oto dalej modlimy się: byśmy zawsze pragnęli tego, co obiecujesz.

Mój Boże, a cóż Ty nam obiecujesz? Szczęście! Bez miary i końca. Przeobfitą zapłatę za każdą dobrą myśl, słowo, uczynek w Twej służbie. Zapłatę, w której oddać nam chcesz samego Siebie najzupełniej i na zawsze... O, gdybyśmy wszyscy chrześcijanie-katolicy wczuli, wgłębili się w te cudowne słowa! Niepodobieństwo, by one nie zrodziły wśród nas pełnej jedności Bożej. Jedności umysłów i serc w wierności służby, w dążeniu do wiekuistego szczęścia, jednomyślności w oczekiwaniu najpewniejszej, stokrotnej nagrody.

3. I oto ostatnie zdanie tej niezrównanej kolekty: Aby wśród zmienności świata, serca nasze tkwiły tam, gdzie są prawdziwe radości. Zaprawdę wspaniałe zakończenie! Jaka w nim jasność, pogoda. Jakie piękno i prawdziwa poezja! Zawodzą ludzie, zawodzą losy, zawodzą przewidywania i nadzieje. Ale oto tam, nad ziemią równo i spokojnie płonie światło Bożej radości. Radości niezmąconej i niezachwianej. W tym światełku nad nami utkwijmy oczy, utkwijmy niespokojne serca nasze. Ta radość nie zawiedzie!

Zakończenie. Niechże przeto w duszach naszych rozśpiewa się dziś ponownie Chrystusowe Alleluja. Bóg objawił nam oto zachwycającą krainę jednomyślności. Ukazał nam piękno Mistycznego Ciała Chrystusowego, gdzie mnóstwa wierzących serce jedno i dusza jedna. Wskazał drogę do jedności przez umiłowanie Swych przykazań i obietnic. Zapalił przed nami, zapalił w duszach naszych przejasny znicz Swej nadziemskiej radości. Pod sztandarem i wodzą zmartwychwstałego Pana śmiało, jednomyślnie, jednoż rozumiejąc, pewnie i radośnie idźmy drogą naszych przeznaczeń. Żadna pokusa, żadne złudzenie niech nas z Jego Boskiego szlaku już nigdy nie odwiedzie, aż dojdziemy tam, gdzie są prawdziwe radości. Amen.

---

## Komunikaty redakcji

1. Niezamówionych rękopisów nie zwraca się. Na ew. zwrot niezamówionych rękopisów upraszamy dołączać znaczek pocztowy.
2. Książki i broszury do recenzji upraszamy nadsyłać w 2 egzemplarzach oraz prosimy podawać cenę egzemplarza.
3. O zmianie adresu upraszamy natychmiast powiadomić redakcję podając: miejscowość, pocztę, powiat i województwo. Upraszamy podawać swe nazwisko pismem wyraźnym, by umożliwić nam księgowanie. Adres dotychczasowy przy zmianie adresu też prosimy podawać.
4. Upraszamy o dołączanie znaczka pocztowego na odpowiedź przy załatwianiu korespondencji z redakcją.
5. Podawanie nazwiska i miejscowości pismem nieczytelnym udaremnia księgowanie nadesłanego abonamentu i powoduje zbyteczne monita i koszta.
6. Materiały do druku terminowe upraszamy przesyłać 2 miesiące przed datą odnośnego numeru miesięcznika.

---

Adres redakcji: Poznań, Ostrów Tumski 4

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

431 Państw. Pozn. Zakłady Graficzne Okr. Pol. Oddz. Poznań, Wybickiego 6 — K-56416